Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 28 Sierpnia / 9 Września № 71 ROK 1852

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Podług obowiązującéj w Prussach taryffy, transporta cynku wysełane corocznie z Królestwa Wisłą i Odrą do St. Petersburga i Anglji, opłacały cło w Gdańsku po 10 a w Stettinie po 5 tylko srebrnych groszy od centnara, z powodu którego transporta pomienione zupełnie zaprzestały iść na Gdańsk, bez względu na dogodności żeglugi Wisłą, lecz ciągle na Szczecin Odrą albo drogą żelazną.

Obecnie Konsul Jeneralny Jego Cesarskiej Mości w Gdańsku, doniósł J. O. Księciu Namiestnikowi Królewskiemu, że tak niedogodne dla portu Gdańskiego obroty spowodowały kupiectwo tego miasta do starania się u Ministerium Pruskiego, o zniesienie rzeczonéj różnicy w opłacie cła od przewożonego cynku, i że w skutku tego wydane zostało przez Rząd Pruski, a przez Najjaśniejszego Króla Pruskiego pod dniem 21 kwietnia r. b. zatwierdzone postanowienie, o poborze w Gdańsku istniejącéj w Szczecinie opłaty celnéj po 5 srebrnych groszy od centnara cynku.

Ponieważ Postanowienie to może miéć wpływ na handel cynkiem, Magistrat przeto, z mocy Reskryptu Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z dnia 23 lipca (4 sierpnia) r. b. Nr. $^{7031}/_{20773}$, takowe postanowienie podaje do wiadomości powszechnéj, a mianowicie tych których to bliżéj obchodzić może.

w Warszawie dnia $^{1}/_{13}$ sierpnia 1852 roku.

Prezydent Rzeczywisty Radca Stanu *Andrault.*

Naczelnik Kancellarji *Luceński.*

O STOPNIOWÉM WYKSZTAŁCANIU SIĘ ZASAD I DĄŻNOŚCI GOSPODARSTWA LEŚNEGO W KRAJACH NIEMIECKICH.

(Ciąg dalszy).

Do rzetelnego więc ocenienia prawdziwéj wewnętrznéj wartości każdéj administracji, tak publicznéj, jakoteż prywatnéj, za najpierwszą posłużyć mogą skazówkę: uposażenie oficjalisty i czas jego służby, w jedném miejscu i w jedném powołaniu położonéj. Jeżeli właściciel lasu lub folwarku utrzymuje oficjalistę za rs. 30, a czasem i 15 rocznie, z dodatkiem szczupłéj ordynarji, o takiém gospodarstwie, bez wchodzenia w drobniejsze szczegóły i rachunki dziedzica, śmiało powiedzieć można, że źle jest prowadzone; że tu z wszystkich źródeł dochodu nie korzystają, bo nie umieją, że czynności mylnie są wykonywane, i dziedzic niema téj intraty z gospodarstwa jakąby istotnie mógł miéć, gdyby dokładna była egzekucja wszystkich czynności, i gdyby zarządzenia były wydawane ze znajomością rzeczy i do miejscowości zastosowane.—Dla tych samych powodów, ale z gorszemi jeszcze następstwami, powstać muszą w administracji lasów złe skutki, gdzie służba nie odpowiednio jest uposażona, a przytém jeszcze często z miejsca na miejsce jest przenoszona, czy to skutkiem kary, lub nawet nagrody.—Źle wynagrodzony oficjalista leśny, szkodliwszym jest dla lasu, jak gdyby go wcale niebyło; bo dla wyżywienia się, nie tylko sam się przeniewierza, ale jeszcze defraudacje okolicznym mieszkańcom ułatwia lasy więc, a głównie dziedzic dwojaką ponosi stratę; w wyniszczaniu drzewostanów i w upadku dochodów. Również przez częste przenoszenie leśniczego, celem udzielenia mu lepszego uposażenia, traci właściciel lasu bardzo wiele, bo nowo przybyły kosztem jego robi doświadczenia w czynnościach technicznych i administracyjnych, w obcéj mu miejscowości i zupełnie nie znanym gruncie. Nie oswojony z okolicznościami tu go otaczającemi, staje się na długi czas nieczynnym, i wszelkie zarządzenia mają tylko pozorną egzekucją, czyli krótko mówiąc: zmiana osoby, mianowicie zarządzającéj, robi przez lat dwa a czasem i więcéj formalną stagnacją w czynnościach; służba wpada w odrętwienie, nierobi postępu, wszystko mylnie i źle na gruncie się wykonywa, przez co dochody upadają i fundusze w gotowiźnie zwykle bez użytku dla lasu są wydatkowane.

W każdym więc kraju, w którym w administracji leśnéj takie widziemy postępowanie, zawsze znajdziemy, że najpiękniejsze ustawy i zbawienne zarządzenia, chociażby ich treść chlubę innemu najoświeceńszemu narodowi przynieść mogły, będą tu ziarnem bez owocu, dążnością bez skutku, czczém powtarzaniem przyjętych form naukowoteorycznych, a przez to bez korzyści materjalnéj i moralnéj dla rządu i społeczeństwa. Źle więc ten czyni, kto swoich oficjalistów leśnych często zmienia, i pierwszemu lepszemu człowiekowi swe lasy w dozór oddaje!

Postępowanie podobne zawsze dowodzi, że przy sterze zarządu brak jest praktycznych wiadomości, a biada każdéj administracji, w któréj przepisy li na zasadach teorycznych oparte, bez znajomości miejscowych stosunków, do wykonywania są podane.

Co się tyczy zdania p. *Soden* żeby lasy z wszelkiéj służebności, prawem przymusu uwalniane były, wyżéj już objaśniliśmy, że nie zawsze byłoby korzystnie dla właściciela, oraz dla produkcji krajowéj, lasy bezwarunkowo z podobnych ciężarów uwolnić; zaś słuszność i opieka rządu nie mogą dozwolić, żeby właściciel lasu z krzywdą trzeciego był wynagrodzony, i zdaje się, że w naszych czasach, gdzie wszelkie przepisy, ustawy i prawa z czysto moralnego widzenia rzeczy są wyprowadzone, rady *Sodena* więcéj zdają się być zabytkiem średnich wieków, jak pomysłem bieżącego stulecia. Zupełnie odmiennemi, ale również nie trafnemi zasadami przejęty był *Hazzi*, ekonomista do liczby pierwszych uczonych i liberalnych autorów bawarskich należący. (*) Projekta jego względem najkorzystniejszego dla społeczeństwa i rządu zagospodarowania lasów, tém większe w świecie uczonym i w administracjach rządowych zrobiły wrażenie, że *Hazzi* swoje teoryczne zasady z praktycznych wypadków wyprowadzić starał się, i te przykładami wziętemi z nowo ustanowionych dla Bawarji ustaw leśnych objaśniał. Słusznie każdy z początku przypuszczał, że rady Hazzego praktyczne miéć muszą zalety, bo jako członek Kommissji Centralnéj do ułożenia ustaw ekonomicznych i leśnych w Bawarji, przeznaczony.

(*) Die echten Ansichten der Waldungen und Forsten, von Joseph Hazzi. 1805.

w której przez długi czas przeważający miał wpływ i stanowczy utrzymywał głos, miał żądaną sposobność pomysły swoje w praktyce doświadczyć i sprawdzić. Tymczasem pokazało się, że jego rady, jakkolwiek z wielkiemi zaletami teorycznemi, pełne były błędów praktycznych, jak się niżej przekonamy.

Treść zasad i dążności *Hazzego*, względem najkorzystniejszego zagospodarowania lasów wskazuje:

a. »Żeby wszystkie lasy w kraju z wszelkich służebności oswobodzić i to zapomocą nietylko *prawa przymusu*, ale nawet bez wynagrodzenia uprawnionego, jeżeli utrzymywanie lasu w dobrym stanie, od usunięcia służebności zależy.

b. »Rząd niema prawa wtrącać się w gospodarstwo leśne prywatnych, i właściciele mogą ze swoją własnością leśną podług upodobania postąpić; bo o hodowanie drzewa sami troskliwemi będą aby się tylko przekonali, że cena drzewa jest korzystna i dochód z lasu odpowiada intracie z ornego gruntu. Zaś o niedostatek drzewa lękać się niema powodu, i wszelka z tego względu obawa jest więcéj imaginacyjna, jak rzeczywista.«

c. »Przy tém najkorzystniéj będzie dla rządu i społeczeństwa, gdy władza wszystkie skarbowe lasy prywatnym sprzeda.«

Widziemy że *Hazzi*, również jak jego poprzednicy, bezwarunkowo się trzyma owéj czystéj teorji *gospodarstwa ogólnego;* że najwyższa intrata z gruntu, da się tylko osiągnąć w ręku prywatnego, bez obejrzenia się i zbadania tych własności, li gospodarstwu leśnemu nieodstępnie towarzyszących; dla tego sądził, że ulubioną swą myśl od razu urzeczywistni, gdy sprzedaż wszystkich dóbr i lasów rządowych doradzi i do skutku doprowadzi. *Hazzi* nieznał ani przewidział wszystkich przeciwności, na jakie zawsze i wszędzie podobne projekta przy wykonywaniu natrafiają, i że korzyści na zasadach teorycznych wyrachowane, nie zawsze w praktyce takiemi się okazują.

Pomijał jeszcze złe skutki jakie zwykle z nagłych zmian, w gospodarstwie krajowém przedsięwziętych, nastąpić muszą, i dla tego szczerze wyznać musiemy, że Bawarja dziś za szczęśliwą uważać się może, że zasady i dążności Hazzego do skutku doprowadzone nie zostały.

Wspomnionego ekonomistę spotkało to samo co wielu innych jemu podobnych, którzy na prostych liczebnych wyrachowaniach wielkie rozwijają pomysły, niezrobiwszy naprzód na mniejszą skalę doświadczenia, jakie będą praktyczne wypadki. Łatwo obrachować i liczbami przekonywać, że produkcja leśna w ręku prywatnego będzie większą; że administracja prywatna mniéj jest kosztowną i że posiadacz zawsze troskliwiéj około swojéj własności chodzi jak rząd, który swe lasy przez urzędników administrować jest zniewolony; ale z drugiéj strony uważając, jaka jest pewność, że wszyscy właściciele zawsze i ciągle tych zasad trzymać się i święcie zachowywać je będą?

Co się stanie z lasem, gdy się ten w ręce zadłużonego i przez wierzyciela uciśnionego właściciela, albo spadkiem synowi marnotrawnemu dostanie?

Czy możemy mieć za złe, że spadkobierca chcący spłacić rodzeństwo; ojciec rodziny pragnący synowi urządzić gospodarstwo a nieposiadający gotowizny, wytnie swe lasy, kiedy przez sprzedaż drzewa zyskane kapitały są jedynym sposobem ratowania się?

Te i tym podobne wypadki spotykają niemal każdą familję, mianowicie kiedy się rodzina rozmnoży i ziemski majątek na kilka głów dzielony być musi. Lasy w ręku prywatnych właścicieli zostające, dla przyczyn przytoczonych, dla ogółu nie są pewne i o prawdzie téj liczne nas przykłady wszędzie przekonywają.

Lasy z pewnością utrzymać się tylko mogą w majoratach, czyli majątkach niedzielnych; ale takie ziemskie posiadłości znowu są szkodliwe dla bogactwa krajowego, z powodu że wielka przestrzeń ziemi w ręku jeddego zostaje posiadacza, a przez to nie da się produkcja z gruntu do najwyższego podnieść stopnia. Z tego więc co się tu po wiedziało, pokazuje się oczewiście, że prywatne gospodarstwo lasów może być korzystniejsze dla krajowéj produkcji, jak rządowe, ale tylko w takim razie, gdy posiadacz lasów tak wielkie kapitały, jakie w lasach spoczywają, nie tylko starać się będzie utrzymać, ale nawet przez najstosowniejsze tychże zagospodarowanie powiększać; lasy zaś w posiadaniu właścicieli mniejszych realności, nie są tego pewne, dla przyczyn wyżéj nadmienionych, a tém samém okazuje się, że w kraju, w którym majoraty nie mają miejsca, albo przewidzieć się daje, że z czasem dla dobra ogółu zniesione zostaną, lasy dla potrzeby i wygody mieszkańców; oraz dla zabezpieczenia okolicy od szkodliwych wpływów fizycznych koniecznie potrzebne, najpewniéj są zabezpieczone w ręku rządu. Tam gdzie morg lasu większą przynosi intratę właścicielowi, jakąby miał z uprawy zbożowéj, tam posiadcz równie troskliwie około jego hodowania chodzić będzie; ale w którymże kraju państw północnych taką przewyżkę znajdziemy? Zapewnie nigdzie. Natura, wiedząc czém jest opał dla zimnych krajów, hojnie ziemię naszą nieużytkami obdarzyła, na których tylko drzewo najkorzystniéj rosnąć może; dopóki więc samochcąc lasów niewyniszczemy drzewo będzie u nas zawsze w odpowiedniéj obfitości i w stosunku do zboża w umiarkowanéj cenie.

W okolicach nawet dość zaludnionych, np. około Magdeburga, w Szlązku i niektórych bezleśnych okolicach naszego kraju, najlepszy las, w najdogodniejszém położeniu, na miernym żytnim gruncie, mniejszą zawsze daje intratę, niżby właściciel z gruntu pod uprawę zbożową wziętego w każdym razie miał; a gdyby się i nareszcie roczne dochody zrównały, jeszczeby właściciel słuszne miał powody do zupełnego wycięcia lasu i zamienia na grunt orny; bo z zyskanego kapitału ze sprzedaży drzewa, będzie miał roczne procenta, a z uprawy gruntu intratę; czyli, tym sposobem osiągnie podwójny zysk, który dostatecznie postępowanie prywatnego usprawiedliwia, mając tylko teraźniejsze korzyści na uwadze.

Zastósować się więc do zasad teorycznych *Hazzego* i te w dzisiejszym stanie społeczeństwa, w krajach północnych do skutku doprowadzać, oznaczyłoby największą lekkomyślność, i żadnéj znajomości o przeznaczeniu lasów dla pomyślności mieszkańców i kraju; dla tego dziś pewni być możemy, że zasady tego rodzaju, po tyloletniém ścieraniu się, gdy się jużzupełnie sprostowały i pod względem praktycznym tak dokładnie rozpoznane zostały, w żadném Państwie naśladowanemi nie będą; tém więcéj, kiedy wszędzie widzieć się daje, jak prywatni swe lasy niszczą i dziś już w wielu okolicach lasy rządowe jedyną są podporą i nadzieją mieszkańców.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O ROZPŁADZANIU ZWIERZĄT DOMOWYCH.

Tłumaczenie z angielskiego dzieła, pana *Stephens*: *The Book of the farm.*

(z Ziemianina).

Główna zasada, na któréj się opierają gospodarze zajmujący się chowem zwierząt domowych, jest: otrzymanie podobieństwa płodu do rodziców *»like produce like.«* I prawo to tak dalece stosuje się do wszystkich zwierząt domowych, że gdy należyte sposoby będą do tego użyte, nigdy pożądanego celu nie chybią, to jest, że rodzice wydadzą płód sobie podobny.—Nie ulega żadnéj wątpliwości, że sposoby ku temu były używane zawsze, że nawet skutki doskonale uwieńczały ich zabiegi, i że stały się źródłem udoskonalenia gatunków zwierząt domowych. Jednakże prawidło to na tém się tylko zasadzało, że ponieważ samiec lub samica posiadały pożądane przymioty, uważano za właściwe użycie jego lub jéj, albo obu razem, do osiągnienia podobnych przymiotów w ich płodzie. I cel ten niekiedy był osiągnięty bez wielkich starań; jako téż przeciwnie, przy największych zabiegach nie udawał się, a to dla tego, że te sposoby rozpładzania były empiryczne, oparte tylko na doświadczeniu, bez wyrozumowania wypadków. Ztąd rozpładzanie zwierząt domowych zależało od przypadku i niemiało w sobie żadnéj pewności. Dzisiejsze gospodarstwo bardziéj jest wymagające i niechce wypadków zostawiać losowi. Do wyjaśnienia tego najwięcéj się przyczynił sławny fizyolog angielski pan Aleksander

Walker, (*) dzieląc organa wszystkich funkcyj na 3 klassy. W pierwszéj, mieści organa ruchu; w drugiéj, organa pożywienia, i w trzeciéj, organa pojęcia.

W organach ruchu mieszczą się części ciała, stanowiące jego podporę, to jest kości; organa połączenia jednych części z drugiemi, jak więzy (niewłaściwie żyłami zwane) i właściwe organa ruch ciału nadające, czyli muskuły. Ażeby te organa wypełniały swe czynności, są połączone z nerwami poruszającemi je, które poczynają się w móżdżku, położonym w tylnéj części głowy. Połączone też one są z ruchomemi częściami pyska, spodniéj wargi i szczęki. Także kształt ciała i członków, oraz skóra, należy do téj klassy.

Organa pożywne składają się z organów absorbcji (wsiąkania) jak lymfatycznych; z organów krążenia krwi, jak arterji, to jest, naczyń krwistych, roznoszących krew z serca po całém ciele; i z żył, przynoszących czarną krew z ciała do płuc, dla przerobienia jéj na arteryalną, czerwoną; i z organów wyrabiających różne części płynne ciała, jakiemi są gruczoły. Ażeby organa te czynność swą odbywały, są połączone z nerwami sympatycznemi, biorącemi swój początek z mózgu, leżącego w przedniéj części czaszki. Połączone też one są z nieruchomemi częściami przedniéj części głowy i najniższéj części nosa. Do téj też klassy należą organa trawienia, oddychania, płciowe, jako też mleko, tłustość i inne produkcje zwierzęce; oraz piękność powierzchowności ciała, konstytucja i zdrowie.

Do organów pojęcia należą organa zmysłów, jak oko, ucho; organa przyjęcia wrażeń, jak mózg; i organa woli, jak móżdżek.—Za pomocą organów zmysłów, wrażenia przyjmują się od ciał zewnętrznych i kommunikują się mózgowi, który porównywa, zastanawia się, pojmuje te wrażenia, i działa na organ woli, t. j. móżdżek, który wprawuje w czynność organa ruchu.

Znajomość tych organów i ich czynności nie na wieleby się nam przydała, gdyby nie było w naszéj mocy ocenić, ażali te z rodziców, a przynajmniéj od jednego z nich mogą lub nie mogą być udzielone ich potomstwu.

Owóż, brak umiejętności robienia takich ocenień, był powodem niepewności wypadku rozpładzania zwierząt domowych. Pan Walker wyjaśnił należycie, że jedna klassa organów jest udzielana potomstwu przez jednego z rodziców, a druga klassa przez drugiego, i udzielanie właściwéj klassy potomstwu jest wydatne. Tym sposobem tłumaczy się, dla czego w potomstwie widzieć można uderzające podobieństwo do ojca, pomimo pokarmu całkowicie udzielanego przez matkę, pomimo innego klimatu. Gdyby tego niebyło, niebylibyśmy w możności rozpładzania podobnych sobie zwierząt.

Doświadczenie dowiodło, że samiec ma większy wpływ na organizacją płodu od samicy, i że on komunikuje dzieciom organa ruchu, a samica organa pożywne. (**) Co się zaś tyczy organów pojęcia, te zarówno przez rodziców są udzielane potomstwu.

O wyborze rodziców w rozmnażaniu zwierząt domowych.

Wiedząc gospodarze, że samiec najwięcéj wpływa na organizację potomstwa, nieszczędzą kosztów do ich nabycia; ale wpadają w błąd, sądząc, że byle jakie samice, połączone z dobrym samcem, dobry wydzą płód, i dla tego używają byle jakich samic, które już są niezdatne do pracy lub są kaleki. Tymczasem wcale przeciwnego systematu trzymać się potrzeba. Najlepsze klacze powinny być wybierane do odstanowienia, bo one będą w stanie i pracować i wydać żrebię.

Nie powinien być przypuszczany do nich ogier, dopóki klacze nie będą miały lat 5, i od téj daty niech miewają co rok żrebięta, aż do lat 12 lub 13; gdyż po tym perjodzie, tak, jak inne wszystkie stare samice, nigdy nie wydadzą płodu mocnego. W przeciągu tych 7 lat, młode klacze mogą być łączone z najlepszemi młodemi ogierami i corok przysparzać żrebiąt, które pochodząc z młodych rodziców, dobrze zbudowanych, będą także silne i będą dobrze razem pracować.

(*) *Walker on intermarriage.*
(**) To się najwidoczniéj postrzega w krzyżowaniu ras.

Zle też robią ci gospodarze, którzy zapładniać starają się do późnego wieku krowy, które dużo mleka dają po odsadzeniu cieląt. Młode zdrowe krowy, byłyby nierównie korzystniéj do wydania silnego płodu użyte.

W zapładzaniu owiec także niektórzy nadużywają tych, które albo wydają jagnięta z delikatną wełną, albo rodzą po dwoje na raz i wychowują je dobrze, a niedbają o młode owce, któreby korzystniéj do rozmnożenia dobrego stada przyczynić się mogły od starych fawórytek.

Nadto, stare samice udzielają płodowi licznych chorób, które chociaż nie są sukcessyjne w nich, ale przez ciężką pracę zostały nabyte, nie mniéj jednak przechodzą do potomstwa.

Stósując teraz prawo pana Walker do wyboru rodziców, możemy być pewni, że jeżeli chcemy mieć w płodzie wygórowane organa ruchu, napróżno wyglądać tego będziemy od samicy, i na odwrót, jeżeli celem naszym jest osiągnienie wygórowanych organów pożywnych, napróżno spodziewać się mieć ich po samcu. Przeto, jaki dodatek chcemy zrobić w organizacji naszego inwentarza, powinniśmy stósowie użyć samców lub samic lepszych do osiągnienia tego celu, zastanowiwszy się uprzednio, do jakiéj klasy organów należy. Toż samo i o chorobach rodziców powiedzieć można. Bo chociaż powinny się te wybierać jak najzdrowsze, jednakże jeżeliby się zdarzyły choroby organów trawienia lub oddychania, np. u samicy, te nierównie dobitniéj objawią się w płodzie, aniżeli żeby niemi dotknięty był samiec.

Nie trzeba też spuszczać z uwagi, do jakiéj pracy przez długi czas były używane, gdyż udzielają swemu potomstwu skłonności przez nałóg nabytych. I tak: ogiery i klacze robocze wydadzą płód, który równie będzie dobry do zaprzęgu. Dobre ogiery i klacze wierzchowe, dadzą początek żrebiętom rączym i wytrwałym w biegu.

Krowy, których usposobienie do tuczenia jest wielkie, urodzą cielęta z podobném usposobieniem. Stadnik, mający dużo żywości i siły, udziela podobnych własności cielętom, jeżeli matka nie zmniejszyła tego życia naturalną ociężałością. Słowem, najlepiéj udzielają się potomstwu sukcessyjne własności zwierząt te, które już w następujących po sobie generacjach egzystowały. P. Knight zaś zauważał, że rodzice z tego samego gatunku pochodzący, zarówno udzielają płodowi swego temperamentu, narowów, zmyślności i t. d., co potwierdza prawo pana Walker: że oboje rodzice przekazują dzieciom organa pojęcia.

W rozmnażaniu koni, trzeba ażeby organizacja wybranych do tego tak ogierów jak i klaczy była najdoskonalsza, żeby miały wiek stosowny i żeby wszystkie funkcje były ćwiczone. Ogier powinien być dojrzały, nim będzie przypuszczony do klaczy, i lepszy jest ten, który do tego się częściéj używał, od tego, który w bezczynności jest utrzymywany. Klacze zaś nie młodsze jak czteroletnie, powinny być zapładniane; wcześniéj bowiem żrebne wpływają na stan płodu, rodząc go mniéj silnym i niedoskonale wykształconym; ogiery i klacze niezdatne do pracy, albo które ucierpiały z powodu ciężkiéj pracy, równie niezdatne są do rozmnażania, jak i chorowite.—Klacze, które raz płód zrzuciły, skłonne są do tego przy następnych porodach.

Praktyczne własności dobrego ogiera pociągowego są: mocna konstytucja, łagodny temperament, łatwy ruch, krótkie nogi, prosty grzbiet, okrągłe żebra, zwięzły w krzyżu, szerokich piersi, kościsty i muskularny.

Charaktery zaś dobréj klaczy do pociągu są: nizkie nogi, szerokie piersi, grzbiet niekrótki, krzyż szeroki, dobrze zaokrąglony, wyniosły, i proporcjonalne uda, głowa okazująca żywość, piękny układ ciała, uda muskularne, wielkie kolana, żyły na udach wydatne.

Cechy dobrego bydła rogatego są: głowa niewielka, gęba szczupła, szyja cienka, szczególnie w miejscu, gdzie się łączy z głową, pierś szeroka, ogon gruby, a przy wierzchołku tłusty, ale cienki przy niższym jego końcu (własność, która się zawsze postrzega u zwierząt posiadających delikatne kości), uda krótkie, proste, równe mające kości delikatne, jednakże nie nazbyt cienkie, (któreby wtedy oznaczały słabą konstytucją), mięso tłuste i miękkie w dotknięciu, skóra mająca pozór lśkniący, jak jedwab' spokojny i łagodny temperament, co oznacza dobre usposobienie do karmienia i tuczenia; dodawszy do tego, je-

zeń mają grzbiet równy, żebra i boki zaokrąglone, będziemy mieli dość dokładny portret dobrego bydlęcia.—Skłonność zaś do tuczenia ocenia się po obszerności piersi, jednakże nietrzeba spuszczać z uwagi, że naturalne usposobienie do tuczenia się w rodzicach znacznie wpływa na potomstwo. Wiedzieć także potrzeba, że nie wielkość zwierzęcia, ale jego objętość i muskularność stanowi ciężar ciała. (*) A co większa, że bydło na nizkich nogach nie tylko że lepsze jest do utuczenia, ale i najczęściéj doskonalszą ma konstytucję.

Przed kilku laty opanowała chęć gospodarzy angielskich tuczenia młodego bydła tak dalece, że zaniedbali polepszenia wzrostu, kształtu tych zwierząt, a nawet i na dojność krów nie uważali. Lecz może to i na dobre wyszło, gdyż dziś mając już bydło usposobione do tuczenia się do takiego nawet stopnia, do jakiego sobie gospodarz doprowadzić zamierza, łatwiéj mu jest tuczyć je umiarkowanie, a przez to i będzie miał bardziéj muskularne, czyli mięso tłuszczem poprzerastałe, i krowy bardziéj mleczne. Co większa, ponieważ tak tuczenie się, jak i mleczność krów, pochodzą z jednego źródła, to jest z działania organów pożywnych, przeto krowy mogą być utrzymywane w nienazbyt tłustym stanie, ażeby więcéj mleka dawały; poczém, gdy już przestaną mleko dawać, mogą być na sprzedaż tuczone. Wielkie wymiona niekoniecznie oznaczają dobrą dojkę, gdyż mogą być gruczoły mleczne, poprzedzielane tłuszczem, i przeciwnie te krowy, które mają małe wymiona, ale złożone z samych gruczołów, wyrabiających mleko, będą go więcéj dawały od pierwszych.

Klimat též zdaje się mieć wpływ tak na dawanie mleka, jako i tuczenie zwierząt. Zimno zmniejsza czułość i drażliwość nerwów, do czego się najwięcéj przyczynia ułożenie się tłuszczu między skórą a środkowemi częściami ciała, i dla tego to zwierzęta północnych krajów łatwiejsze są do utuczenia. Przeciwnie zaś ciepło podbudza drażliwość, i przekonano się, że krowy w ciepłym klimacie więcéj dają mleka, ale są chudsze i delikatniejsze. Dla tych powodów krowa tucząca się łatwo na północy, a zła dojka, więcéj będzie mleka dawać na południu, gdzie naturalna wysoka temperatura wynagradza niejako potrzebę tłuszczu. Ciepło podbudzając czułość wpływu na oddzielanie się w większéj obfitości mleka i następnie na podbudzenie funkcji organów, wyrabiających soki zwierzęce. *(D. c. n.)*.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 29 sierpnia. Zagranicznego zboża wiele dowieziono. Nowa angielska pszenica, którą w poniedziałek przedano, w tak złym była stanie, że jéj prawie nikt kupować nie chciał i z wielką prośbą zbywano ją, przy zniżonéj cenie o 3 do 4 szyl. na kwarterze. Zagraniczną pszenicą bardzo mało zrobiono obrotów. Piękna pogoda skłoniła za miejskich handlarzy do wstrzymania się z zakupami. Pszenicę na spichrzach trzymają mocno w cenie, za to ładunki z téj kondycji i takie co rychłego zbycia pożądają, taniéj są pozbywane. Jęczmień staniał cokolwiek przy słabszym odbycie. Grochy bez żadnéj zmiany. Owies niepokupny i niżéj notowany. Ładunki pszenicy na okrętach z Czarnego morza nie pojawiają się w znacznéj ilości. Mąka bez pokupu i tanieje. Ostatnie ceny Londyńskie w średniem przecięciu: Pszenica 49 szyl. 1 pens. kwarter (zł. 40 gr. 21 korzec), jęczmień 32 sz. 3 pense (zł. 26 gr. 24 korzec), owies 20 szyl. 4 pens. (zł. 16 gr. 28 korzec), groch 33 szyl. 9 pens. (zł. 27 gr. 28 korzec). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy 23,280 kw., jęczmienia 7,950, owsa 26,410 kw. Mąki 27,860 worów.

Wrocław 2 września. Dziś mieliśmy dość znaczny dowóz zboża, dla tego wielu kupców, którzy tu mianowicie z Saxonji po przyjeżdżali, mogli zaspokoić potrzeby swoje. Najwięcéj dopytywano się o pszenicę, która też znacznie podniosła się w cenie; mniéj poszukiwane było żyto, gdyż mało pięknych jego gatunków pokazało się na targu, pośledniejsze gatunki, 84 do 85 funtowe w tym roku należą do celniejszych, lecz tych niekupowano. Dziś płacono białą pszenicę 65 do 74 srgr. szefel (zł. 26 do 29 gr. 18 korzec), żółtą 62 do 70 srgr. żyto 58 do 65 srgr. (zł. 26 korzec), 90 do 91 funtowe po 67 srgr. szefel, jęczmień 40 do 45 srgr. a owies 24 do 28 srgr. Nasion olejnych w tym czasie mniéj szukają i płacono rzep 73 do 77 srgr. szefel (zł. 31 korzec), zimowy rzepak 71 do 73 srgr., letni 58 do 63 srgr. szefel. Nasienia koniczyny wcale na targu nie widać. Na stare czerwone są żądania, ale trudno wiedzieć czy co kupić zdołano, bo zapasy nadzwyczaj są szczupłe. Okowita dziś na miejscu mniéj zdaje się poszukiwana, w końcu trzymała się na 10 1/2 tal.

(*) Przekonaliśmy się o tém, ważąc w Żrenic co miesiąc cielęta, dla dojścia, o ile w każdém z nich wagi przez ten czas przybywa. Zdarzało się, że waga pierwszoletnich wyrównywała wadze dwuletnich i nierównie od nich większych, a raczéj wyższych.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 4 września 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko—Angielska Pożyczka 5%	119 1/2	119
Polskie Obligacje Skarbu 4%	91 3/8	91 1/2
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	97 3/4	97 1/2
„ Obligacje Udziałowe	154	153
„ Obligacje 500 złotowe.	91 3/4	91 1/2
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	98	97 1/2
lit. B. 200 „	22 1/2	22 1/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 sierpnia (3 września) 1852 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	91	80—	91—	50—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	25—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99—	50—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków.	2 M.	74—	40—	74—	10—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	80—	10—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91—	57 1/2	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		5 —	18—	5—	17—
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		91—	5—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		15—	8—	15—	6—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		21—	—	20—	55—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	5	—

Wartość kuponu kop. 11 5/6

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 26 sierpnia (7 września) 1852 r.—Starszy Cenzor Radca Dworu L. T. Tripplin.